

Szczałki króla Bolesława Chrobrego będzie można zobaczyć 17 czerwca w poznańskiej katedrze **str. 2**



FOT. JAN JELINSKI

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców. Selekcjonował ich Stalin **str. 9**

POD PARAGRAFEM

Czwartek,
11.06.2026
Wydanie 1
Nr 133 (25.016)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Obrona oskarżonej o zabójstwo chciała eksperymentu... z alkoholem, psami i awanturą **str. 4**



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WILKP.

Marcin Kierwiński nie straci teki ministra. Wniosek o jego odwołanie odrzucił Sejm **str. 6**

Tajemnicza śmierć polskiej aktywistki z Warmii, walczącej z korupcją w Ekwadorze **str. 7**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



9 772353 617044

24



FOT. CARL DE SOUZA/AFP/GETTY IMAGES

SPORT

Dziś o 21 mecz otwarcia piłkarskich MŚ na stadionie Azteca w Meksyku. To pierwszy w historii mundial z udziałem 48 ekip **str. 15**

CYKL „BUDOWA EKSPRESÓWKI S11 POD LUPĄ GŁOSU”

Skansen i biała plama w Pile

Budowa S11 na północy Wielkopolski jest jak mrzonka. Droga, która ma łączyć, dzieli. Dużo negatywnych emocji narosło szczególnie wokół odcinka z Piły do Jastrowia. Stał się on kością niezgody pomiędzy m.in. przedsiębiorcami z Piły a wójtem gminy Szydłowo. Każdy ma swoją wizję na przebieg ekspresówki, choć oficjalnie w grę wchodzi trzy warianty. Skansen i biała plama - tak najczęściej określana jest Piła, jeżeli chodzi o budowę drogi ekspresowej S11 w Wielkopolsce. Martin Nowak *Czytaj str. 5*



FOT. MARTIN NOWAK

POZNAŃ PREZYDENT POWOŁAŁ ZASTĘPCÓW. KO ROZWAŻA:

Wotum nieufności dla Jacka Jaśkowiaka

P. Antuchowski, E. Ratajczak
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Jacek Jaśkowiak powołał dwóch nowych zastępców: Magdaleny Pietrusik-Adamską oraz Bartosza Derecha. Ta druga nominacja wywołała trzęsienie ziemi w poznańskiej Koalicji Obywatelskiej.

Nowymi zastępcami prezydenta Poznania zostali dotychczasowa dyrektorka Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania Magdalena Pietrusik-Adamska oraz Bartosz Derech - wieloletni wójt gminy Rokietnica.

O ile wybór pierwszej osoby radni Koalicji Obywatelskiej przyjęli z akceptacją, o tyle powołanie Bartosza Derecha w miejsce odwołanego w styczniu tego roku Mariusza Wiśniewskiego wywołało w partii polityczne trzęsienie ziemi.

Szefowa klubu radnych KO Małgorzata Dudzic-Biskupska podkreśliła, że prezydent postawił radnych w sprawie Derecha przed faktem dokonanym - bez żadnych konsultacji.

Radny Tomasz Stachowiak wprost nazywa jego decyzję nieodpowiedzialną. Otwarcie nawołuje swoich klubowych kolegów do głosowania przeciwko wotum zaufania dla Jaśko-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Prezentacja nowych zastępców prezydenta. Na zdjęciu od lewej: Magdalena Pietrusik-Adamska, Jacek Jaśkowiak i Bartosz Derech

wiaka podczas przyszłotygodniowej sesji absolutoryjnej. Taką decyzję będzie rekomendował podczas poniedziałkowego posiedzenia zarządu KO.

- Decyzja dotycząca udzielenia wotum zaufania będzie wspólną decyzją całego klubu radnych i na pewno będziemy nad nią pracować. Na razie wszystkie opcje są na stole, łącznie z wotum nieufności - zapowiedziała Dudzic-Biskupska.

Jacek Jaśkowiak odpowiada, że takie działania są próbą wymuszenia działań w sferze, za którą odpowiada prezydent. - To głosowanie jest kwestią oceny stanu miasta. A ja uważam, że stan miasta jest dobry. Potrafię zrozumieć jednak, że można mieć w tym zakresie inny punkt widzenia. To jest autonomiczna decyzja rady i każdy wynik głosowania uszanuję - mówi. *Czytaj str. 3*

REKLAMA

0011537397



Produjemy w Polsce

Trwałe, szklane produkty od Dafi
Codzienna filtracja bez dźwigania



Sprawdź

Jutro w naszej gazecie PULS

● Jak wygląda życie na poznańskim Łazarzu, wskrzeszonym przez strefę płatnego parkowania? ● Co nas czeka na największym mundialu w historii?

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Takie będą nowe pociągi Kolei Wielkopolskich

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Zaprezentowano ostateczny wygląd nowych pociągów FLIRT, które już na początku 2028 roku wyjadą na wielkopolskie trasy. Składy pomieszczą do 627 pasażerów.

Zaprezentowane przez Stadler pojazdy, to pociągi FLIRT w wersji regionalnej. Charakteryzują się lekką, aluminiową konstrukcją i szatą graficzną, której projekt jest efektem ścisłej współpracy z Województwem Wielkopolskim i Kolejami Wielkopolskimi. Na burtach będzie napis:

„Zaprojektowano w Poznaniu, wyprodukowano w Siedlcach”.

- Realizacja projektu przebiega zgodnie z planem. W marcu tego roku podpisaliśmy umowę o wartości 553 mln zł. Jeśli ten kontrakt zostanie dobrze zrealizowany, istnieje możliwość nabycia kolejnych 10 pojazdów. Łącznie będą kosztowały 1,105 mld zł - podkreśla Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego.

Składy zostaną sfinansowane z budżetu województwa. W każdym z nich znajdzie się 250 miejsc siedzących. Maksymalna prędkość eksploatacyjna pojazdów wyniesie 160 km/h.



Tak będą wyglądać nowe pociągi ze Stadlera

REDAKTORZY DYŻURNI

Wdziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Maciej Szymkowiak – 61 860 60 82

Piła: Martin Nowak – 797 607 926

Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Szczałki króla i królowej będą pokazane w poznańskiej katedrze

Opr. Jan Jeliński
jan.jelinski@polskapress.pl

Dokładnie w 1001. rocznicę śmierci Bolesława Chrobrego na Ostrowie Tumskim w Poznaniu, odbędą się uroczystości związane z ekspozycją szczątków pierwszego króla i pierwszej królowej Polski.

17 czerwca mieszkańcy i turyści będą mieli okazję, by oddać cześć pierwszym władcom, wysłuchać ekspertów oraz wziąć udział w koncercie - polskiej premierze utworu rekonstruującego XI-wieczny ryt koronacyjny.

Wyjątkowe uroczystości w Poznaniu

Poznań przygotowuje się do niezwykłych obchodów. Już niebawem stolica Wielkopolski stanie się centrum pamięci o początkach państwa polskiego. Okazją jest wyjątkowa, przypada właśnie w 1001. rocznicę śmierci Bolesława Chrobrego. Z tej okazji 17 czerwca w poznańskiej Katedrze oraz Akademii Lubrańskiego zaplanowano szereg ciekawych wydarzeń.

Głównym punktem obchodów będzie publiczna ekspozycja relikwiarzy ze szczątkami króla Bolesława Chrobrego oraz królowej Rychezy. Wydarzenie to ma nie tylko przypomnieć o fundamentalnych postaciach naszej histo-



17 czerwca mieszkańcy i turyści będą mieli okazję, by oddać cześć pierwszym władcom, wysłuchać ekspertów oraz wziąć udział w koncercie

rii, ale też pokazać efekty pracy badaczy, którzy krok po kroku odkrywają tajemnice pierwszych Piastów.

Podczas konferencji naukowej eksperci z całego kraju poruszą interesujące tematy, w tym kwestie nowoczesnego datowania szczątków pierwszych władców i ich realnego znaczenia dla współczesnej nauki. W gronie prelegentów zasiądą m.in. prof. Tomasz Jasiński, prof. Józef Dobosz oraz prof. Marek Figlerowicz.

- Prof. Marek Krąpiec z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie ma przedstawić wyniki datowania kości przypisywanych Bolesławowi

Chrobremu, wskazując na rok 1025. Ich ewentualne badania genetyczne mogłyby natomiast wnieść nową jakość do badań nad najstarszymi dziejami dynastii Piastów, o czym opowie prof. Marek Figlerowicz z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN - poinformowała Małgorzata Potocka.

Światowe arcydzieło w obecności króla

Zwieńczeniem dnia będzie część artystyczna, która rozpocznie się w Katedrze o godz. 19:00. Mieszkańcy Poznania będą świadkami poznańskiej premiery dzieła „Ordo Coronationis”. To próba rekon-

strukcji XI-wiecznego rytu liturgii koronacyjnej z 1025 roku.

Kompozytor Norbert Palej we współpracy z dr. Pawłem Figurskim z Instytutu Sztuki PAN przełożyli surowe dokumenty i fakty historyczne na język muzyki. Utwór ten miał swoją światową premierę w słynnej Carnegie Hall w Nowym Jorku pod koniec 2025 roku. Wystąpią wybitni artyści: sopranistka Wioletta Liber, skrzypek Mariusz Monczak, Jacek Pupka na organach, a także Ensemble Viadrina oraz chór im. Bolesława Chrobrego pod batutą Weroniki Cieślak. (PAP)

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień 16°C
Noc 8°C

Barometr 1010 hPa
Wiatr 17 km/godz.
Biomet niekorzystny

Kalisz

Dzień 17°C
Noc 7°C

Leszno

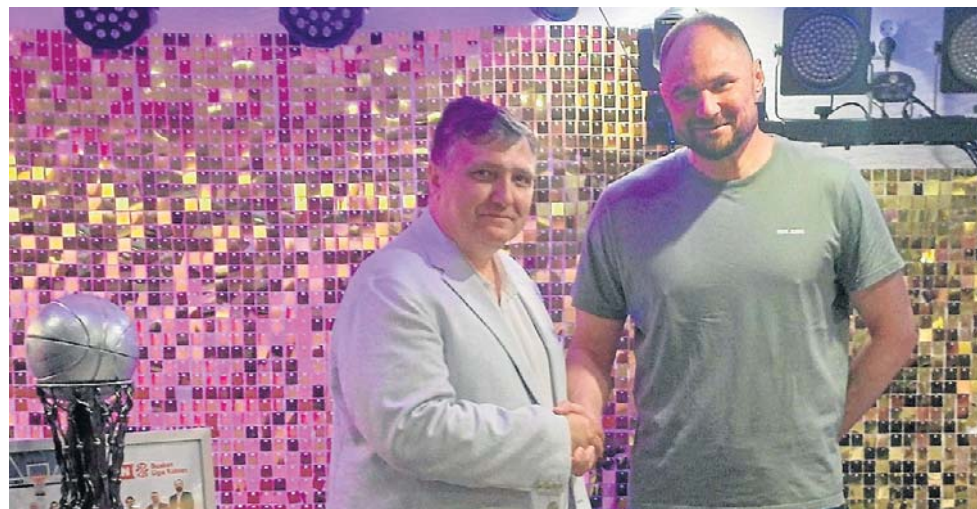
Dzień 17°C
Noc 6°C

Piła

Dzień 15°C
Noc 5°C

To będzie deszczowy dzień, jeden z najzimniejszych wiosną tego roku

TRENER WICEMISTRZYŃ POLSKI ZOSTAJE W POZNANIU NA TRZY SEZONY



Podczas spotkania z partnerami biznesowymi wicemistrza Polski w koszykówce kobiet, Enei AZS Politechniki Poznań doszło do przedłużenia o trzy lata umowy z obecnym trenerem, Wojciechem Szawarskim. Pierwszy gratulacje złożył mu w restauracji Trojka prezes sekcji, Arkadiusz Dratwa. - Negocjacji nie było. Dostałem propozycję i przyjąłem ją bez zastanowienia. Wrosłem już w poznańskie środowisko i dobrze się tutaj czuję. Nie przeraziła mnie też prośba, by zdobyć złoto MP na 50-lecie ostatniego i jedynego mistrzostwa dla AZS - mówił Wojciech Szawarski. PAT

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Niewinny żart na lotnisku

63-latek, który wybierał się na Majorkę z poznańskiej Ławicy, poinformował pracowników lotniska, że w bagażu ma bombę. Na miejscu pojawili się dyżurni pirotechnicy, a funkcjonariusze straży granicznej sprawdzili bagaż podróżnego pod kątem posiadania niebezpiecznych przedmiotów. Okazało się, że w środku nie było bomby, a mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że jego słowa były tylko „głupim żartem”.

- Mężczyzna został ukarany mandatem karnym, a kapitan

statku powietrznego podjął decyzję o wycofaniu „żartownisia” z lotu - informuje Nadodrzkański Oddział Straży Granicznej.

Służby apelują o rozwagę i odpowiednie zachowanie się w samolocie lub na terenie portu lotniczego.

- Niewłaściwe zachowanie lub „żart o bombie” skutkuje uruchomieniem szeregu procedur bezpieczeństwa oraz zwykle utrudnia prawidłowe funkcjonowanie portu lotniczego - apeluje straż. Marta Jarmuszczyk

POZNAŃ

Podwójna pensja w Volkswagencie

Pracownicy Volkswagena Poznań otrzymali świadczenie wakacyjne w wysokości 100 proc. wynagrodzenia. Wypłacono je z czerwcową pensją.

- Dla członków naszej załogi ta dodatkowa pensja jest bardzo ważna, także w kontekście zbliżających się wakacji - mówi Piotr Olbryś, przewodniczący OM NSZZ Solidarność Volkswagen Poznań. - Dzięki uzgodnieniom pomiędzy zarządem spółki a partnerem społecznym pracownicy mają zagwarantowane, że podwójna pensja trafi na ich konta także 10 czerwca przyszłego roku. Porozumienie dotyczące m.in. świadczeń finansowych, poziomu wynagrodzeń oraz rozwiązań dotyczących czasu pracy i strategii zatrudnienia obowiązuje do końca 2027 roku - dodaje Piotr Olbryś.

Bonus wakacyjny jest jednym z elementów systemu wynagradzania oferowanego przez pracodawcę, w ramach wynagrodzającego porozumienia płacowego na lata 2025-2027. Od początku roku, dzięki tym negocjacjom, pensje pracowników, wzrosły też o 4,5 proc., a w styczniu na konta załogi wpłynął dodatkowy bonus finansowy w wysokości 3 tys. zł brutto. Marta Jarmuszczyk

OSTRÓW WIELKOPOLSKI

Sukcesy strażaków w Hanowerze

Podczas targów Interschutz w Hanowerze, odbyły się Mistrzostwa Europy FireFit.

- Na szczególne wyróżnienie zasługuje występ tandemu mix Martyna Świerczyk i Mateusz Delinger, którzy zdobyli złoty medal, ustanawiając jednocześnie nowy rekord Europy - podkreśla st. kpt. Bartosz Janicki z Państwowej Straży Pożarnej.

St. str. Martyna Świerczyk z Ostrowa Wielkopolskiego wywalczyła tytuł wicemistrzyni Europy oraz zdobyła złoty medal w swojej kategorii wiekowej. Ponadto, startując w sztafecie mieszanej wraz z zawodnikami Scantex Orlen Team, sięgnęła po mistrzostwo Europy. Mł. asp. Mateusz Delinger zdobył brązowy medal w swojej kategorii wiekowej. ESA

POWIAT NOWOTOMYSKI Wypadek na A2

Wczoraj przed godz. 9 doszło na autostradzie A2 za węzłem Nowy Tomyśl w kierunku Świecka bus miał uderzyć w naczepę. Na miejscu lądowało LPR. Jedna osoba została poszkodowana. MAJ

POWIAT GOSTYŃSKI Śmiertelny wypadek

We wtorkowe popołudnie na terenie remontowanej posesji doszło do śmiertelnego porażenia prądem około 65-letniego mężczyzny. Mężczyzna posługiwał się uszkodzoną wiertarką. SZKI

POWIAT NOWOTOMYSKI Nietypowa interwencja

We wtorek w Borui Kościelnej, zatrzymano do kontroli pojazd, którego kierująca jechała zbyt szybko. Okazało się, że kobieta spieszy się do płonącego domu. Dzięki interwencji udało się uniknąć tragedii. DK

GMINA CZARNKÓW Ujawniono narkotyki

Mefedron, amfetamina oraz gotówka w kwocie 18500 złotych - to ujawniono przy zatrzymanym na terenie gminy Czarnków, 43-letnim mężczyźnie. O jego dalszym losie zdecyduje sąd. MAJ

Prezydent Jaśkowiak: „Życzę im twardego tyłka”

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskappress.pl

Po miesiącach oczekiwania i kilku zmianach w ścisłym kierownictwie miasta, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak ogłosił nowy skład swoich zastępców.

W styczniu 2026 r. ze stanowiska wiceprezydenta odwołano Mariusza Wiśniewskiego. Prezydent Jaśkowiak tłumaczył swoją decyzję brakiem należytego nadzoru nad Zarządem Dróg Miejskich w obliczu afery korupcyjnej.

Czwartego zastępcę mieliśmy poznać w lutym, jednak do tej pory go nie było, a nadzór nad poznańskim ZDM pełnił Jacek Jaśkowiak. Do tej pory rolę zastępców pełnili: Marcin Gołek, Jędrzej Solarski i Natalia Weremczuk.

W poniedziałek, 8 czerwca z powodów osobistych ze stanowiska zrezygnował Jędrzej Solarski.

Podczas środowego briefingu prezydent Jaśkowiak ogłosił pełny skład wiceprezydentów. Jednym z nich została Magdalena Pietrusik-Adamska, a od kilku lat dyrektorka Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania. Kolejnym zastępcą będzie Bartosz Derech, dotychczasowy wójt gminy Rokietnica. Zastępcami pozostają także Marcin Gołek i Natalia Weremczuk.

- Mamy takie sytuacje, które w przeszłości dotknęły wielu z nas, ale też Bartosza Gussa czy Jędrzeja Solarskiego, gdy jakieś niezadowolone różnych osób skutkuje doniesieniami do różnych służb i ich działaniami - mówił Jacek Jaśkowiak. - Kumuluje się stres i przede wszystkim życzylibym Magdzie i Bartoszowi odporności psychicznej, twardego tyłka, bo będą musieli się mierzyć z wielkimi wyzwaniem.

Podczas przedstawiania wiceprezydentów Jaśkowiak powtarzał jak ważna jest odporność psychiczna. Twierdzi, że na początku jego kadencji nie było „takiej polary-



Magdalena Pietrusik-Adamska i Bartosz Derech zostali nowymi zastępcami Jacka Jaśkowiaka

zacji, hejtu, algorytmów i botów”.

- To, co było w Krakowie w ostatnich dwóch miesiącach, dotknęło też radnych. Robienie fejkowych zdjęć jakichś radnych pijanych, nagich. Państwo sobie nie zdają sprawy z tego, co to oznacza dla psychiki. Mamy dzisiaj sytuację, w której Jędrzej Solarski składa rezygnację, bo to się po prostu kumuluje - dodaje prezydent.

Zaznaczył również, że zarówno prezydent jak i zastępca Marcin Gołek otrzymują groźby. Odniósł się również do tego, dlaczego szukanie osoby na miejsce Mariusza Wiśniewskiego trwało prawie 6 miesięcy.

- Około tydzień temu miałem taką sytuację, że ktoś powiedział, że mnie kwasem solnym obleje. Marcin Gołek też takie groźby otrzymuje - mówił. - W tych warunkach kluczowe znaczenie ma dobór odpowiedniej osoby, żeby te obszary jak oświata i ZDM funk-

Jacek Jaśkowiak: - Życzylibym Magdzie i Bartoszowi odporności i twardego tyłka, bo będą musieli się mierzyć z wielkimi wyzwaniami.

cjonowały najlepiej. To też nie jest takie łatwe, żeby znaleźć osobę o właściwych kompetencjach, o odporności psychicznej, o umiejętnościach zarządczych i wiedzy politycznej - skwitował.

Bartosz Derech wójt gminy Rokietnica był przez 20 lat. Uważa, że zostawił gminę „w bardzo dobrym stanie”. A decyzja dotycząca rezygnacji ze stanowiska w środku kadencji nie była łatwa. Kontakt z gminą Rokietnica, jak twierdzi, pozostanie. Zapowiedział współpracę dotyczącą wspólnego systemu PEKA czy współfinansowania kolei metropolitalnej.

- Bartosz Derech zadzwonił, poprosił o spotkanie, przyszedł i powiedział, że chciałby być zastępcą. Zaimponowało mi to, bo wziąć na klatę oświatę i ZDM, po tym wszystkim, co musimy posprzątać, w tych czasach tak trudnych jeśli chodzi o demografię, to trzeba mieć tak naprawdę charakter i odwagę. I to bardzo cenię. Uważam, że tutaj będzie dla nas bardzo ważnym wsparciem - powiedział Jacek Jaśkowiak.

Funkcję wiceprezydenta Derech będzie pełnił od 1 lipca. Radni Kolacji Obywatelskiej nie byli przychylni jego kandy-

daturze, wskazywali między innymi małą znajomość miasta. Jaśkowiak podkreśla, że nominacja jest jego „osobistą odpowiedzialnością”.

- Mam w sobie olbrzymią pokorę. Nie mówię, że od razu będę wszystko wiedział, znał każdą ulicę czy inwestycję. To, co mogę zrobić od samego początku to rozpocząć intensywną pracę i udowodnić moją wartość, wiedzę i doświadczenie. Tak chcę przekonać radnych do swojej osoby - podkreśla Bartosz Derech.

Sprawami społecznymi, kulturą i zdrowiem w mieście będzie zajmować się Magdalena Pietrusik-Adamska. Choć prezydent Jaśkowiak podkreśla, że nominacja jest „na stałe”, nie wyklucza powrotu Jędrzeja Solarskiego.

- To jest ktoś, kto chciałbym, żeby w tej strukturze pozostał. I mam nadzieję, że jak się upora ze swoimi problemami natury zdrowotnej osobistej, że taki powrót będzie możliwy. Natomiast to rzeczywiście jest nominacja na stałe - mówił prezydent.

Pietrusik-Adamska podkreśla, że jeżeli zdarzy się taka sytuacja, to ona wróci na swoje dotychczasowe stanowisko szefowej Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych UMP.

Sąd miałby upić ludzi i wypuścić psy. Kuriozum w procesie o zabójstwo

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Obrona oskarżonej o zabójstwo chciała eksperymentu z psami, alkoholem i sprokrowaną awanturą. Sędzia był zdumiony: „Takiego wniosku dowodowego w życiu jeszcze nie czytałem”.

Do nietypowej sytuacji doszło wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. Rozpoznawano apelację w sprawie Moniki Sz., oskarżonej o zabójstwo Anny B.

Na początku rozprawy sąd zajmował się wnioskami dowodowymi obrony. Jeden z nich dotyczył wersji podnoszonej przez oskarżoną, która twierdzi, że to nie ona zabiła koleżankę, a obrażenia mogły powstać wskutek ataku psów.

Obrona wniosła o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych sądowych z zakresu weterynarii i medycyny sądowej. Chodziło o potwierdzenie, czy pokrzywdzona mogła zostać pogryziona przez psy. Wniosek

szedł jednak dalej. Zakładał eksperyment procesowy polegający na sprowokowaniu w obecności psów sytuacji konfliktowej między osobami będącymi pod wpływem alkoholu. Celem miało być sprawdzenie, czy zwierzęta wykazują reakcję obronną lub agresywną.

Sąd zapytał Monikę Sz., czy podtrzymuje wnioski złożone wcześniej przez inną obrończynię. Oskarżona początkowo odpowiedziała, że tak. - Nie ukrywam, że mam kilkadziesiąt lat pracy w wymiarze sprawiedliwości, ale takiego wniosku dowodowego w życiu jeszcze nie czytałem - powiedział sędzia Grzegorz Nowak.

Następnie sędzia odczytał fragment dotyczący eksperymentu, w którym osoby pod wpływem alkoholu miałyby się wyzywać, obrażać, a nawet dochodziłoby między nimi do rękoczynów, wszystko po to, by sprawdzić zachowanie psów. - Kto miałby sfinansować ten alkohol i w jakiej ilości? Ja



W przyszłym tygodniu Sąd Apelacyjny w Poznaniu ogłosi wyrok w sprawie Moniki Sz., oskarżonej o zabójstwo koleżanki w poznańskim hotelu pracowniczym przy ul. Torowej

już nawet nie będę tak szczegółowy i nie zapytam się o rodzaj tego alkoholu - dodał sędzia.

Po konsultacji z obrońcą oskarżona oświadczyła, że cofa

ten wniosek. Pozostałe wnioski dowodowe sąd oddalił.

Sprawa dotyczy wydarzeń z nocy z 25 na 26 maja 2024 roku. Według aktu oskarżenia

Monika Sz. miała w hotelu pracowniczym przy ul. Torowej w Poznaniu wielokrotnie zadać Annie B., swojej koleżance, ciosy nożem w okolice głowy i szyi. Pokrzywdzona doznała kilkudziesięciu ran. Zmarła wskutek rozległego krwotoku powstałego po ranie szyi.

46-letnia wówczas kobieta usłyszała zarzut zabójstwa 64-letki. Podejrzana nie przyznała się do winy. W pierwszej instancji Sąd Okręgowy w Poznaniu uznał ją za winną i skazał na 18 lat pozbawienia wolności. Wyrok jest nieprawomocny.

Obrona domaga się uniewinnienia Moniki Sz., przekonując, że materiał dowodowy nie pozwala na przypisanie jej sprawstwa. Według obrońców w sprawie pozostało wiele niewyjaśnionych wątpliwości, m.in. dotyczących opinii biegłego, postury oskarżonej, jej stanu w chwili zdarzenia i braku motywu.

Adwokat Rafał Maciejewski wskazywał też na relacje świadków, którzy - zdaniem

obrony - zmieniali wersje wydarzeń. Podkreślał, że nie ustalono precyzyjnie narzędzia, mechanizmu zadawania ciosów, ręki ani siły uderzeń. Obrońcy zwracali również uwagę, że w pobliżu miejsca zdarzenia były także inne osoby.

Prokurator Beata Trawczyńska przekonywała, że sąd pierwszej instancji prawidłowo ocenił dowody i poczynił właściwe ustalenia. Prokuratura chce jedynie zmiany opisu czynu. Domaga się wpisanania, że Monika Sz. działała z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonej. - Wynika to z materiału dowodowego, jak również sąd pierwszej instancji dał temu wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku - wskazała prokurator.

Kara 18 lat więzienia, orzeczona w pierwszej instancji, miałaby pozostać bez zmian.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu ma zostać ogłoszony 18 czerwca.

Dzień Klinów Zieleni: Bogdanka i... wstążki

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Dziś Dzień Poznańskich Klinów Zieleni, ogłoszony w rocznicę urodzin Władysława Czarneckiego. Mieszkańcy Sołacza obchodzą go z niebieskimi wstążkami!

- Poznań to miasto zrodzone z wody i unikalnej zieleni - nasz błękitno-zielony skarb - podkreślają organizatorzy Dnia - Rada Osiedla Sołacz, Projekt Zieleniak, Zielona Fala, Koalicja ZaZieleń Poznań i inicjatywa Uwolnić Bogdankę - STOP za budowę Gołęcina. - Poznańskie kliny zieleni to urbanistyczny i przyrodniczy unikat w skali całej Europy i nasz wielki powód do dumy, wzór do naśladowania dla innych miast w Polsce i na świecie. Ten wizjonerski system zawdzięczamy myśli naukowej wybitnych profesorów: urbanisty Władysława Czarneckiego oraz biologa Adama Wodniczki przy wsparciu prezydenta Cyryla Ratajskiego.

Organizatorzy wydarzenia chcą przypomnieć o Bogdance, rzecze, która wyznacza przebieg zachodniego klina zieleni mimo, że została schowana

w kanale. Jak mówią - dziś, w dobie kryzysu klimatycznego, obszary zieleni wciąż jeszcze znikają pod betonem, a rzeki ukrywa się w kanałach; Bogdanka nie chce się dłużej ukrywać.

Dziś zbierają się o godz. 17:00 w Parku Sołackim przy przejeździe pod ul. Niestachowską, wyjdą na teren Gołęcina do uwiecznionej Bogdanki z totkami poznańskich potoków i strug (tworzonymi przez Agnieszkę Gierach w Spójniku), domagając się odtworzenia skanalizowanego odcinka rzeki Bogdanka i zbierając podpisy pod petycją.

- Na miejscu rozdamy Wam niebieskie wstążki (zachęcamy też do zabrania własnych wstążek) - zapowiadają. - Połączymy je razem, aby symbolicznie „odkryć” i odtworzyć rzekę Bogdankę. Pokażmy ją władzom Poznania i radnym miejskim.

Poznaniacy mogą w ramach tej inicjatywy wyjść także w weekend na tereny klinów zieleni, zrobić sobie zdjęcie i opublikować w sieci z hashtagem #klinyzieleni, oznaczając - jak piszą organizatorzy - prezydenta miasta, radnych miejskich i MPU. ©©

Pacjenci zyskają więcej niż e-dokumenty. Transformacja cyfrowa w Szpitalu Wojewódzkim

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Więcej dokumentów dostępnych online, szybszy dostęp do wyników i lepsza ochrona danych pacjentów - Szpital Wojewódzki w Poznaniu realizuje projekt cyfrowej transformacji finansowany z KPO.

Projekt wart jest ponad 11 mln zł, z czego około 9 mln zł pochodzi z dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy. Obejmuje m.in. rozwój elektronicznej dokumentacji medycznej, nowe systemy informatyczne, cyberbezpieczeństwo oraz rozwiązania wspierające analizę danych medycznych.

Najbardziej odczuwalną zmianą dla pacjentów ma być dostęp do większej liczby dokumentów medycznych w formie elektronicznej. - Pacjent nie będzie musiał osobiście stawić się w szpitalu po część dokumentów. Chcemy, aby coraz więcej informacji było dostępnych cyfrowo - mówi Tomasz Kokowski, główny specjalista ds. wdrożenia i modernizacji środowiska teleinformatycznego w szpitalu.

Placówka zwiększy liczbę rodzajów dokumentów udostęp-



Tomasz Kokowski to główny specjalista ds. wdrożenia i modernizacji środowiska teleinformatycznego w szpitalu

obowiązkowo funkcjonuje pięć typów dokumentów, a po zakończeniu projektu dojdzie kolejnych dziewięć. W praktyce oznacza to, że pacjenci znajdą znacznie więcej informacji o swoim leczeniu na Internetowym Koncie Pacjenta.

W ramach projektu powstaje także nowy system obsługujący blok operacyjny i sale wybudzeń. Dokumentacja związana z procedurami zabiegowymi ma być prowadzona cyfrowo od początku do końca.

Jednym z elementów projektu są również analizy wspo-

wania zagrożeń, tworzenia kopii zapasowych oraz odtwarzania danych po ewentualnych incydentach. Personel przejdzie również specjalistyczne szkolenie w tym zakresie.

Jak zwraca uwagę Mariusz Kończak, pełnomocnik dyrektora ds. cyberbezpieczeństwa, dane medyczne należą dziś do najcenniejszych informacji sprzedawanych na czarnym rynku. Mogą być wykorzystywane nie tylko do wyłudzeń, ale również do działań dezinformacyjnych czy prób wpływania na opinię publiczną. -Rozwój sztucznej inteligencji znacząco zwiększył skalę zagrożeń. Dzięki technologiom deepfake przestępcy potrafią dziś podszywać się pod lekarzy, urzędników, policjantów czy członków zarządów firm - zaznacza Kończak.

- Złota zasada to zaciągnięcie ręcznego hamulca. Jeśli ktoś wywołuje presję czasu albo silne emocje, warto zatrzymać się i zweryfikować informację innym kanałem - dodaje Kokowski. I podkreśla, że nie obawia się wykluczenia starszych pacjentów. Jako przykład podają e-recepty, które początkowo budziły wiele obaw, a dziś są powszechnie wykorzystywane także przez seniorów.

Budowa S11 woła o pomstę do nieba! Kością niezgody pozostaje odcinek z Piły do Jastrowia

Martin Nowak
martin.nowak@polskapress.pl

Budowa S11 na północy Wielkopolski jest jak mrzonka, która budzi wiele sporów. Droga, która ma łączyć, dzieli. Dużo negatywnych emocji narosło szczególnie wokół odcinka z Piły do Jastrowia,

Stał się on kością niezgody pomiędzy m.in. przedsiębiorcami z Piły a wójtem gminy Szydłowo. Każdy ma swoją wizję na przebieg ekspresówki, choć oficjalnie w grę wchodzi trzy warianty zaproponowane przez GDDKiA.

Skansen i biała plama - tak najczęściej określana jest Piła, jeżeli chodzi o budowę drogi ekspresowej S11 w Wielkopolsce. Szpadle już dawno powinny być w ziemi, ale zamiast nich są wieczne konsultacje i niesnaski. Politycy i drogowcy przez długie lata karmili mieszkańców pustymi obietnicami, ale tych każdy ma już dosyć.

- To woła o pomstę do nieba. Już dawno mieliśmy jeździć ekspresówką, a nadal toczymy się na krajowych: 10 i 11. Nie wiem dlaczego w innych częściach kraju można budować drogi szybkiego ruchu, a pod Piłą jest to niemożliwe. Może po prostu taki mamy klimat - burzy się jeden z zawodowych kierowców, który - jak twierdzi - nie może już dłużej patrzeć na bezradność samorządowców i polityków wobec budowy ekspresówki na północy Wielkopolski.

Według niego nie ma już więcej czasu do stracenia.

- Tylko presja ma sens, a więc piszcie o tym, co się dzieje. Dlaczego jesteśmy białą plamą na mapie Wielkopolski, której nikt nie chce przyjrzeć się z bliska? No chyba, że jest to celowe działanie - tylko w jakim celu? - grzmi mężczyzna.

Trudny temat

S11 to w północnej Wielkopolsce bardzo trudny temat. Zachwyty nad planami już dawno opadły. Dzisiaj o ekspresówce mówi się jedynie w nerwach, albo w żartach. Jakby nikt już nie traktował poważnie tej kluczowej dla naszego regionu inwestycji. Czy można jednak temu się dziwić?

W 2011 roku odbyły się pierwsze konsultacje społeczne dla odcinka S11 Piła-Ujście. Co zmieniło się od tego czasu? Drogi jak nie było, tak nie ma i jakoś nie zanoszą się, aby w najbliższym czasie coś w tej kwestii miało się zmienić. Nadal bowiem nie ma decyzji środowiskowej, która umożliwi-



- Swego czasu chodziliśmy z tabliczkami, ale lata mijają i nic się nie dzieje - mówi Grzegorz Marciniak

laby budowę tego odcinka drogi.

Poznański oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad liczy na to, że taka decyzja zostanie wydana w ciągu roku, a później będą mogły ruszyć kolejne procedury związane m.in. z wyłonieniem wykonawcy czy uzyskaniem pozwolenia na roboty drogowe. Nadal są to jednak złudne nadzieje, a w między czasie wiele może się wydarzyć. Trudno jest więc być w tym przypadku optymistą.

Nie lepiej jest na odcinku Piła-Jastrowie. Odcinek napotkał potężne problemy administracyjne. Pod koniec 2025 roku uchylono dla niego decyzję środowiskową, co zmusiło drogowców do ponownego przygotowywania dokumentacji.

Proponowany przebieg odcinka drogi Piła-Jastrowie nie spodobał się organizacjom ekologicznym i gminie Szydłowo. Po złożonej skardze do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie, na początku tego roku odbyły się konsultacje społeczne na temat trzech proponowanych wariantów przebiegu tej drogi, które z mieszkańcami Piły, Tarnówki, Skórki i Dobrzycy przeprowadzili pracownicy GDDKiA.

Uwag było mnóstwo. Do dyrekcji wpłynęło grubo ponad tysiąc ankiet od mieszkańców, w oparciu o które urzędnicy muszą przeanalizować i wyznaczyć nowy przebieg trasy, a także już po raz kolejny złożyć wniosek o wydanie opinii środowiskowej.

Czego oczekują przedsiębiorcy?

Budowa stoi w miejscu, ale nastroje i emocje wśród najbar-

ziej zainteresowanych jej postępem, momentami sięgają zenitu. Jedną ze stron są przedstawiciele Izby Gospodarczej Północnej Wielkopolski, którzy od wielu lat uczestniczą w różnych spotkaniach konsultacyjnych dotyczących budowy dróg S10 i S11. Są oni zawiedzeni tym, że mijają lata, a postępowanie nie widać.

- Swego czasu protestowaliśmy, chodząc z tabliczkami przez naszą piłską obwodnicę, żądając budowy S10 i S11. Lata mijają i nic się nie dzieje. Najbardziej irytujące dla nas jest to, że w sąsiednim województwie zachodniopomorskim średni czas wydania decyzji środowiskowej dla budowanych S10 i S11 to jest 19 miesięcy.

- Nasze lasy są piękne, ale nie jest to park narodowy. I naprawdę przez obszary dużo bardziej cenne przebiegają w Polsce drogi ekspresowe. Tylko wyjątkowo pod Piłą, nie daje się przeprowadzić ich przebiegu. Tylko w województwie wielkopolskim mamy taką



Jako wójt broni swoich mieszkańców i szkoda, że nie wszyscy to rozumieją - podkreśla Tobiasz Wiesiołek

Gospodarczej Północnej Wielkopolski.

Najlepszy byłby wariant 3a

Izba Gospodarcza Północnej Wielkopolski zwróciła się do GDDKiA z apelem o pilne przyspieszenie prac przy budowie drogi ekspresowej S11 na odcinku Piła - Jastrowie. Przedsiębiorcy za najbardziej korzystny uznali wariant 3a, który jest zbliżony do obecnej DK nr 11. Nie chcą zgodzić się m.in. na przesunięcie drogi w kierunku Krajenki i Skórki, bo uważają że to tylko zwiększy koszty i wydłuży czas.

Przedsiębiorca dziwi się temu, co dzieje się przy budowie ekspresówki pod Piłą. Uważa, że warunki środowiskowe nie powinny stanowić aż tak dużego problemu.

- Nasze lasy są piękne, ale nie jest to park narodowy. I naprawdę przez obszary dużo bardziej cenne przebiegają w Polsce drogi ekspresowe. Tylko wyjątkowo pod Piłą, nie daje się przeprowadzić ich przebiegu. Tylko w województwie wielkopolskim mamy taką

RUSZYLIŚMY Z CYKLEM „S11 POD LUPĄ GŁOSU”

„Głos Wielkopolski” ruszył od wtorku z nowym, regularnym cyklem artykułów poświęconych tej kluczowej arterii pod hasłem „S11 pod lupą Głosu”.

Nasz cel jest jasny: będziemy szczegółowo patrzeć politykom na ręce, rozliczać ich z przedwyborczych obietnic oraz bacznie kontrolować każdy krok Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w realizacji tej inwestycji. Przez lata mieszkańcy regionu słyszeli zapowiedzi, podpisywano kolejne umowy i przesuwano terminy, dlatego w naszym cyklu nie będzie miejsca na marketingowe frazesy. Skupimy się na faktach, realnych postępach prac i rzetelnym rozliczaniu harmonogramu budowy „kręgosłupa Wielkopolski”.

rozwinęła, a północna Wielkopolska jest drogowym skansenem. Mieliliśmy wielu ważnych polityków startujących z naszego okręgu, ale dostając się do Sejmu zapominali tak naprawdę o swoim okręgu i nie dbali o interesy północnej Wielkopolski. Jest to bardzo duży problem, bo gospodarska bez komunikacji nie istnieje - mówi wójt Szydłowa.

Samorządowiec nie podziela zdania przedsiębiorców z Piły co do wariantu 3a.

- Proponowany wariant przecina nasze tereny zarówno turystyczne, jak i tereny przyrodnicze, ale głównym powodem naszego sprzeciwu jest urbanizacja. Czyli odcięcie mieszkańców Dobrzycy i Krępka od reszty gminy Szydłowo i ulokowanie ich w tzw. klinch pomiędzy starą „jedenastką” a nową „jedenastką”. Jako wójt broni swoich mieszkańców i szkoda, że nie wszyscy to rozumieją - podkreśla Tobiasz Wiesiołek. I dodaje: - Uważam, że wariant biegający przez naszą gminę jest najmniej korzystny, bo spowoduje on stratę jednego węzła w okolicach Krajenki.

Pozostałe warianty (4 i 5) przewidują to, że dodatkowy węzeł mógłby powstać w okolicach Krajenki, z czego skorzystałyby Złotów i okolice gminy. Jednocześnie ubolewa, że w Poznaniu czy w Warszawie niekoniecznie chce się słuchać głosów z mniejszych miejscowości.

- Na każdym etapie przedstawiliśmy wariant alternatywny, który byłby korzystny dla wszystkich. Niestety, GDDKiA nie słuchała naszych głosów podczas pierwszych konsultacji w 2019 roku, a pokazaliśmy przebieg drogi, który nikomu by nie przeszkadzał. W tym drugim etapie GDDKiA również nie chciała się wsłuchać w głosy trzech zainteresowanych samorządowców tj. mojego jako wójta gminy Szydłowo, a także wójta Tarnówki i burmistrza Krajenki. Ubolewam nad tym, że na siłę chce się forsować pewne rozwiązania. Na szczęście w demokracji mam prawo sprzeciwu i z niego skorzystaliśmy, co jest obciążone dużym obciążeniem. Bo ja jestem wielkim zwolennikiem rozwoju północnej Wielkopolski, kocham tę ziemię i chcę dla niej jak najlepiej - dodaje Wiesiołek.

GDDKiA nie wyklucza połączenia części wariantów. Ciekawe tylko, kiedy dokładnie i z jaką propozycją wróci do mieszkańców subregionu piłskiego. ©©

Nie ma zgody ekologów

Na wariant 3a nie zgadzają się m.in. ekologowie i Tobiasz Wiesiołek, wójt gminy Szydłowo. Jest on bardzo zawiedziony stanem dróg w naszym regionie.

- To nie jest tak, że od dzisiaj nie mamy S10 i S11. Właściwie nie mamy ich od zawsze. Cała Polska się już infrastrukturalnie

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latkę z wiatrowki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca,

uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatkowie usłyszeli strzał i zauważyli, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, że postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny. PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki



W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

BIAŁYSTOK

Poczobut chce wrócić do domu

Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi, ponownie zadeklarował, że we wrześniu - przed zjazdem Związku Polaków na Białorusi - zamierza wrócić na Białoruś. - W Grodnie jest mój dom, chciałbym wrócić do domu - mówił w środę Poczobut na briefingu zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. Poczobut spotkał się

w środę w Białymstoku z przedstawicielami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i podziękował za organizowane wsparcie. - Jestem niezmiernie wdzięczny wszystkim, którzy brali udział w akcjach solidarności. Wdzięczny dla Polaków, ale i Białorusinów, którzy przychodzili, żeby okazać swoją solidarność ze mną (...). PAP

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Ktoś z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów - poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.



Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem - chaos. - Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące - chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy - mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów”.

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tory kolejowe, prowadzenie



FOT. ADAM JANOWSKI

To był już drugi wniosek o odwołanie Kierwińskiego. Poprzedni został odrzucony w kwietniu 2024 roku.

w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie - jak mówił - z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami” rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

- Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można - powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wyge-

nerowali kryzys na zachodniej granicy.

Witold Tumanowicz (Konfederacja) zaznaczył, że minister powinien sprawiać, że obywatele czują się bezpiecznie i mają zaufanie do państwa, a także wzmacniać autorytet służb, poprawiać skuteczność i dawać Polakom poczucie, że państwo panuje nad sytuacją.

- Wniosek ten złożyliście po części z zemsty, po części chyba z głupoty - powiedział Zbigniew Konwiński (KO), zwracając się do posłów PiS. Jak mówił, poprzedni rząd zrobił z policjantów ochraniających Jarosława

Kaczyńskiego. - Dom był tak szczerze chroniony, jakbyście bronili jakiegoś dyktatora przed gniewem ludu w republice bananowej - powiedział poseł KO.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) ocenił, że we wniosku o wotum nieufności zawarto „brednie”, które chce sprostować. - Zastaliśmy płot na granicy polsko-białoruskiej, a nie skuteczną zaporę - powiedział.

Jak podał, pod rządami ministra Kierwińskiego prób nielegalnego przekroczenia granicy było w 2026 r. 214 i żadna nie była skuteczna. - Marcin Kierwiński z całym zespołem, policją, strażą graniczną i wojskiem doprowadzili do pełnej skuteczności i ochrony granicy - podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński ocenił, że we wniosku PiS o wotum nieufności wobec niego, jest bardzo dużo kłamstw, nieprawd i fałszerstw. - Pierwsze i największe kłamstwo dotyczy opisu sytuacji kadrowej w policji - powiedział.

Kierwiński podkreślił jednocześnie, że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę. - Każdy przestępca boi się policjanta, tak już jest - podkreślił szef MSWiA.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Szef MON: prezydent podjął roztropaną decyzję ws. ewentualnego odebrania orderu Zełenskiemu

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztropanie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Pod koniec maja prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodomyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego w reakcji

na decyzję o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA”. W poniedziałek zebrała się Kapituła Orderu, aby wydać opinię nt. propozycji prezydenta. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz poinformował później, że kapituła przedstawiła prezydentowi opinię; nie ujawnił jednak jej treści. Zapowiedział, że prezydent podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany w środę, z czego jego zdaniem

wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. - Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są ze sobą w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy - powiedział szef MON.

Dodał, że oile krytycznie ocenia weto prezydenta do ustawy wdrażającej program SAFE, to teraz prezydent postępuje roztrop-

nie „w sprawie czasu na zastanowienie, które sobie daje”.

O kwestię Orderu Orła Białego dziennikarze pytali w środę również wicepremiera Sikorskiego. Na pytanie, czy to dobrze, że nie znamy opinii Kapituły Orderu Orła Białego, szef MSZ odparł, że tak. - Uważam, że pewne sprawy mogą być pozostawione w dyskrekcji. Wydaję mi się, że kapituła dała panu prezydentowi czas do namysłu - powiedział Sikorski. PAP

Po czterech dniach oblavy schwymano ogromnego niedźwiedzia himalajskiego

Anna Nagel
Tokio

Mieszkańcy miasta Utsunomiya na północ od Tokio mogą odetchnąć z ulgą. Niedźwiedź himalajski, który przez cztery dni przemieszczał się po terenach miejskich, został schwytyany.

Od soboty lokalne władze odebrały 25 zgłoszeń o drapieźniku. W trosce o bezpieczeństwo dzieci od poniedziałku do środy zamknięto 94 placówki oświatowe. Odwołano też zajęcia na uniwersytecie, przez którego kampus zwierzę wędrowało we wtorek rano.

Złowiony osobnik to pierwszy niedźwiedź ujęty w tej aglomeracji od sześciu lat. Drapieźnik prawdopodobnie zszedł

z gór. Służby utrzymają stan pełnej gotowości przez trzy dni, ponieważ nie wykluczają pojawienia się w okolicy innych groźnych osobników.

Eksperti wyjaśniają, że główną przyczyną ataków niedźwiedzi jest brak pożywności w górach, co zmusza te zwierzęta do zapuszczania się na tereny zamieszkałe.

We wtorek w Hanamaki na północnym wschodzie kraju inny niedźwiedź zaatakował 40-letnią kobietę. Poszkodowana doznała obrażeń lewej ręki oraz prawego oka, lecz przeżyła. Drapieźnik natychmiast zbiegł do pobliskiego lasu.

Z oficjalnych danych wynika, że w 2025 r. na skutek ataków niedźwiedzi zginęło w tym kraju 13 osób.

PAP



Oblawa na drapieźnika trwała cztery dni. We wtorek po południu niedźwiedź został zlokalizowany

Wjechali na osiedle i zaczęli strzelać do mieszkańców

Adam Kielar
Johannesburg

Co najmniej 12 osób zginęło, a 9 zostało rannych w wyniku brutalnego ataku na nielegalne osiedle Jumpers w Cleveland, na przedmieściach Johannesburga w Republice Południowej Afryki.

Atak na osiedle Jumpers w Cleveland, dzielnicy Johannesburga w RPA, był jednym z najtragiczniejszych incydentów w regionie.

Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia, zastała przerażający widok.

„Po przybyciu na miejsce policja zastała liczne ofiary z ranami postrzałowymi. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, aby udzieliło pomocy rannym. Ośmiu mężczyzn i trzy kobiety zginęły na miejscu,

kolejna ofiara zmarła w szpitalu” - relacjonuje lokalny portal Inside Politics.

Napastnicy przyjechali na miejsce jednym samochodem, co wskazuje na dobrze zaplanowaną akcję.

„Podejrzani mieli wejść na teren osiedla oboma wejściami. Przemieszczali się przez jego teren, otwierając ogień do członków społeczności w wielu punktach. Następnie uciekli z miejsca zdarzenia tym samym pojazdem” - informuje policja.

Policja prowadzi intensywną obławę na ponad 10 podejrzanych o udział w ataku. Na razie nie są znane motywy zbrodni.

RPA zmaga się z wysokim wskaźnikiem przestępczości, co sprawia, że takie incydenty nie są odosobnione. Kraj ten ma jeden z najwyższych wskaźników morderstw na świecie, średnio około 60 dziennie.

Rekordowa liczba konfliktów od czasów II wojny światowej

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiertelnościami konfliktem.

W raporcie „Trendy konfliktowe” wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami a Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

- Niestety, pozytywów jest niewiele - stwierdziła autorka przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. - Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025



Europa była jedynym regionem, w którym liczba konfliktów spadła. W 2025 r. odnotowano w raporcie jeden konflikt: wojnę Rosji przeciwko Ukrainie

roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych - 76,5 tysiąca - to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie -

oblężenie miasta El-Fasher, zabójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

- W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równolegle kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata - mówi Rustad. - W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat - intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna”. Po stosunkowo spokojnych latach 2000-2009 i pięcioleciu 2017-2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Huti w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Autorka raportu wspominała również o Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych”.

Tajemnicza śmierć polskiej aktywistki. Była znana z walki z korupcją w Ekwadorze

Adam Kielar
Quito

Polska aktywistka Monika Silva Koniuszek została znaleziona martwa w swoim domu w nadmorskiej miejscowości Montanita w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

Według ekwadorskich mediów, ciało aktywistki znalezione zostało w poniedziałek (8 czerwca). Monika Silva Koniuszek mieszkała w Ekwadorze od ponad 10 lat. Była związana z fundacją La Integridad, która zajmuje się ujawnianiem przypadków korupcji, zwłaszcza w sferze zamówień publicznych oraz ochrony środowiska. Działalność Polki przyniosła jej popularność w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

O śmierci Polki i wszczęciu śledztwa poinformował



Nie żyje Monika Silva, polska aktywistka żyjąca w Ekwadorze

między innymi minister spraw wewnętrznych Ekwadoru, John Reimberg. Zaznaczył, że jedną z hipotez dotyczących jej śmierci jest samobójstwo.

„Czekamy na wyniki sekcji zwłok. Na ten moment mogę powiedzieć, że przypuszczam się, iż kobieta popełniła samobójstwo. Na miejscu zdarzenia znaleziono dowody, które mogą na to wskazywać. Zgodnie ze wstępnymi zeznaniami partnera zmarłej cierpiała ona na depresję” - powiedział Reimberg, cytowany przez ekwadorski dziennik „El Comercio”

Lokalna policja przekazała, że po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze znaleźli kobietę leżącą na podłodze. Jak dodano, „na pierwszy rzut oka na szyi widoczny był ślad po pętli”.

Głos zabrało także przedstawicielstwo Unii Europejskiej w Ekwadorze, które wyraziło zaniepokojenie „śmiercią europejskiej obywatelki i aktywistki antykorupcyjnej”

UE wzywa do przeprowadzenia „szybkiego, niezależnego i przejrzystego śledztwa”.

„Unia Europejska przypomina o znaczeniu ochrony obywateli i dziennikarzy oraz przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a także o potrzebie zapewnienia im bezpiecznych warunków działania” - czytamy w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

Według mediów w Ekwadorze Monika Silva w ostatnich miesiącach miała otrzymywać groźby śmierci. PAP

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy



Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Klaudia Halejcio wyszła za mąż

1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.



Gangi Nowego Jorku Stopklatka, 20:00

Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmują zabójca, zwany Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomśzczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA

TVP 1, 20:40
23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totally Stripped

TVP Kultura, 22:20
Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny Polsat Film, 23:20

II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.



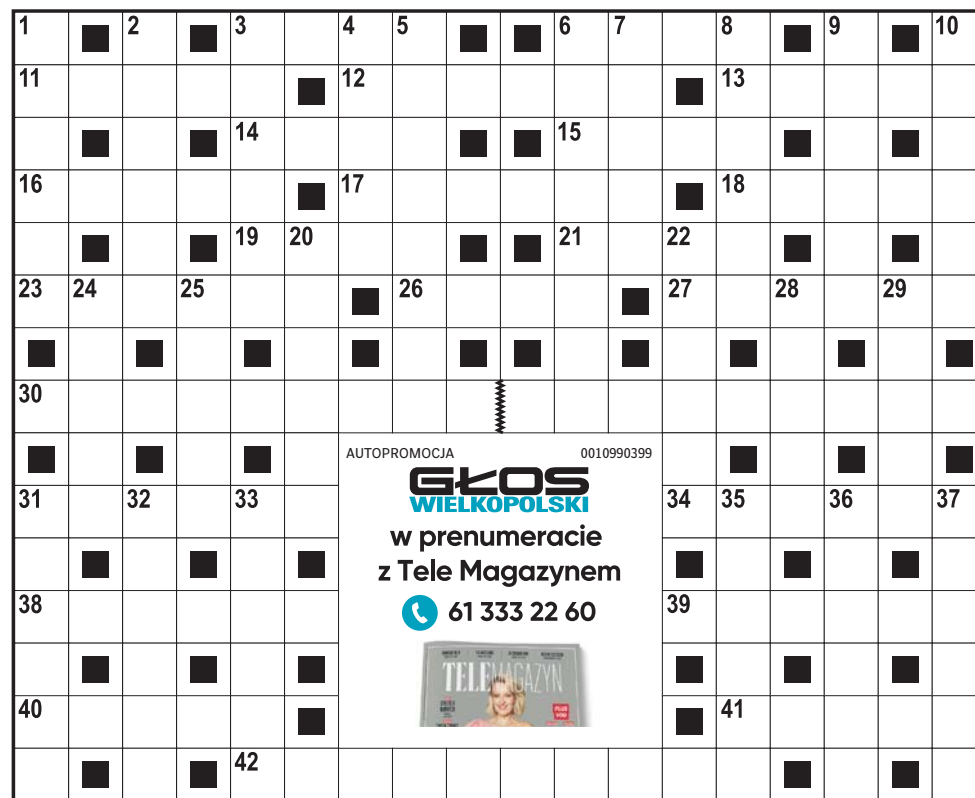
KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:

- 3) mityczny stwór ziejący ogniem,
- 6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
- 11) likier ze spirytusu i kminku,
- 12) Wirtualna Polska lub Interia,
- 13) kraj należący do Unii Europejskiej,
- 14) dekoracyjny układ otworów,
- 15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
- 16) indyjski milioner, krezus,
- 17) uczucie przygnębienia, melancholia,
- 18) płochliwy ssak leśny,
- 19) pora roku z wakacjami,
- 21) trzeźwiące dla hrabiny,
- 23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
- 26) staropolskie porwanie panny,
- 27) łuk wsparty na kolumnach,
- 30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
- 31) szklana ampułka z lekiem,
- 34) przyjemna woń, zapach,
- 38) zapowiada audycje radiowe,
- 39) oścista ryba karpowata,
- 40) porozumienie handlowe,
- 41) ptak wodny z rodziny siewek,
- 42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:

- 1) „...: Detektyw z Hawajów”,
- 2) afrykański kraj z Lusaką,
- 3) broń Michała Wołodyjowskiego,
- 4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
- 5) rybożerny ptak z Mazur,
- 6) ogół adwokatów, adwokatura,



AUTOPROMOCJA 0010990399

GŁOS WIELKOPOLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

61 333 22 60



- 7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
- 8) album z seriami i całostkami,
- 9) stos słomy lub desek,
- 10) stawiana przez wróżbitę,
- 20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
- 22) źródło światła przy łóżku,
- 24) komputer naszych dziadków,
- 25) Rafael, hiszpański tenisista,
- 28) hotel o esowato wygiętych

- nogach,
- 29) płyta sklejana z cienkich warstw drewna,
- 31) żartobliwie o skarbie państwa,
- 32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) Nike z Samotraki,
- 36) symfoniczna lub instrumentalna,
- 37) odgłos kruszonego lodu.

ROZWIĄZANIE NR 87

A	K	M	E	U	E	S	Z	N	U	K	A	K			
A	M	A	T	E	R	I	A	E	L	I	N	D			
A	L	F	A	A	S	B	I	U	R	O	N	L			
I	U	C	H	A	T	K	A	R	N	A	E				
O	P	O	S	Y	E	U	R	O	K	Z	D	U			
S	B	A	G	D	A	D	L	P	A	Y	D				
K	O	R	F	U	A	I	O	S	A	M	B	A			
A	U	C	A	R	A	V	A	G	G	I	O	N	R		
B	O	S	S	H						T	R	A	C	Z	
U	Z									K	H				
L	O	T	N	I	K					Z	A	R	G	O	N
S	U	T								A	O	D			
A	N	E	M	I	A					B	I	L	A	N	S
I	E	N								K	A	A	I		
I	K	A	R	T	C	H	A	W	I	C	A	K	A	K	I

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relacje z otoczeniem i nastrój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)

Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu.

Waga (23.09 - 22.10)

Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspiracje oraz nowe możliwości wokół.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – str. 10

„Wesoły wisielec”. Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu?
Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie” Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczyni z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.

Is

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliardera o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Mineła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaj najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer”, powieść suspense dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow - w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony - to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu - w wyniku antyreformatorskiego puczu - Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 - w życie właśnie wchodzi dekret, który powołuje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.



Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominięty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste god-

nie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Mi-

chaj Tuchaczewski - to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR”. Trzech z nich tytułem szczytnym jest krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia spleta się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

„WESOŁY WISIELEC” Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza” czy „Loża Wolnomalarska”. Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce”. Kamere wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid”. Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Eliasz Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy - mówił Pruszkowski”.

Dziennikarz „Muzy” Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów - pisał. - Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitałne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej miejsciny!”.

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknoscią rodem z obrazów Gaugaina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, w piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydić niejednego oficjalnego humorystę” - zachwalał film Józef Brodzki.



Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze



Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 9

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie - ręce w kieszeni, podniesiona głowa - wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow - jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znika z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna - Stalin żartuje, proponuje toast - a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się

w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje”. W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzysze. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną”.

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji”, zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszom jawił się jako samowładny pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych” ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu

z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przynajmniej do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całonocnym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-



Generalissimus Józef Wissarionowicz Stalin w otoczeniu radzieckich marszałków i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakież podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie - przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynierskich. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykrczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie złażał go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoksy

Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądze, blichtr, hedonistyczne podejście do życia - tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres życia ZSRR rządzący po prostu pożyteczni - z punktu widzenia Kremła - idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Zpańszczyźnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowało niezwykle wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, pro-

ortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża - mimo że cudowna - zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykrczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że mar-

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

stych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła - taki był prze-ważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system - nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow - dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat - był podobnym jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinno się wstydić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie w krymickich kur-

szalkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zdroźnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery - rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz daczki (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod regułu prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partyjną wierzchnią i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczęli karierę wojskową w służbie cara Wschodniej. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich doczekała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY



W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

„Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągłej, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariat miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

Oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wy-cielenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnąc, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strajku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i w ogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do 1-ej godz., przyczym wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strajkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strajkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitala, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felcerów nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest do-wóz produktów na rynki i przywożący je właścianie znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli. Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!
C.K.R.P.P.S.!

opr. strzyży

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

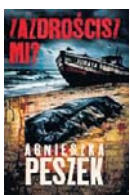
rekomendują
Bożenna Piskala
i Stanisław Majerowski



Zawsze jest ktoś, kto zabije...

Cassie jest szczęśliwą mężatką i policjantką, która kocha swoją pracę. Na udział w szkolnym zjeździe namawia ją mąż. Po dwudziestu latach Cassie spotyka się z przyjaciółmi z Manor Park School. Niestety, zabawa kończy się morderstwem....

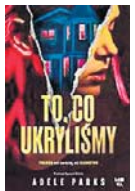
Elly Griffiths, „Skwer krwawiącego serca”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



To noga Artura Wieczorka?

Nieopodal nadmorskich wydm ciągnących się wzdłuż wybrzeża policjantka Zuzanna Kruk odkrywa... męską nogę. Jak zwykle nie potrafi odpuścić. Wszystkie wskazują na to, że to noga zaginionego Artura Wieczorka. Tylko czy na pewno?

Agnieszka Peszek, „Zazdrościsz mi?”, wyd. 110 procent, Suchy Las 2026, cena 58,90 zł



Podwójne życie Kylie Gillingham

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie: była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani. Obaj stają się podejrzani.

Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł



Kto jest tu ofiarą, a kto katem?

Julia Schmidt wie o swoim pokojnym życiu u boku kochającego męża, jednak coś mrocznego i przerażającego próbuje wypełznąć do jej stabilnego świata. Kobieta zaczyna słyszeć głosy, których nikt inny nie słyszy. Z domu znikają przedmioty, dni i tygodnie jej uciekają.

Anna Hebda, „Szklany świt”, wyd. Magnolia, Łódź 2026, cena 44,90 zł



Polskie służby specjalne i Chińczycy

Gdzieś wysoko w strukturach władzy jest kret, którego działania mogą pozbawić państwo polskie potencjalnej przewagi i światowego prymatu na jednym z niewielu pól, na którym jest to jeszcze możliwe – produkcji grafenu, materiału przyszłości. Tropy wiodą do ABW.

Marek Stelar, „Intruz”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



Kosiarz o krok przed wszystkim

W mrocznych zakamarkach Krakowa, w zapomnianej piwnicy, ktoś prowadzi makabryczną grę. Porywa, więzi i brutalnie wykorzystuje ludzi, zamieniając ich życie w niekończący się koszmar. Wszystko po to, by zaspokoić własne chore chucie i żądze...

Tomasz Tomaszewski, „Kosiarz”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 44,99 zł

Tylko nie mówcie, Smith, że zrobili to kosmici...

Na miejscu największej katastrofy w dziejach amerykańskiego lotnictwa Bill Smith jest w kropce. W szczątkach jednej z maszyn znajduje coś, czego pochodzenia nikt nie potrafi wyjaśnić.

„Telefon zadzwonił tuż przed pierwszą w nocy dziesiątego grudnia.

Mógłbym na tym poprzestać, powiedzieć, że telefon zadzwonił, i tyle, ale to nie przekazałoby skali wydarzenia. Wydałem kiedyś siedemset dolarów na budzik. Kiedy go kupowałem, nie był jeszcze budzikiem, a kiedy skończyłem składać, był czymś znacznie więcej. Sercem urządzenia była syrena alarmowa z drugiej wojny światowej. Uzupełniłem coś tu i ówdzie i skończywszy robotę mogłem współzawodniczyć z trzęsieniem ziemi w San Francisco, jeżeli chodzi o wyciąganie ludzi z łóżek. Później podłączyłem do tej piekielnej maszyny swój drugi telefon.

Założyłem sobie drugi telefon, kiedy stwierdziłem, że podskakuję, ilekroć zadzwoni pierwszy. Numer nowego telefonu znało tylko sześć osób z biura, co skutecznie rozwiązywało problem. Przystałem dostawać drgawek na dźwięk dzwonka i nigdy już nie obudził mnie ktoś, kto przyszedł powiedzieć, że ogłoszono alarm, a ja nie podnosiłem słuchawki i do wypadku pojechał za mnie ktoś inny.

Zwykle śpię jak zabity. Zawsze tak było, matka musiała zrzucić mnie z łóżka, żebym poszedł do szkoły. Nawet w marynarce, kiedy wszyscy wokół mnie nie mogli zasnąć, myśląc o tym, co będzie się działo rano na pokładzie startowym, ja chrapałem w najlepsze i musiał mnie budzić dyżurny.

Trochę też pijam. Wicie, jak to jest. Z początku tylko na przyjęciach. Potem dwa głębsze do poduszki. Po rozwodzie zacząłem pić sam, bo po raz pierwszy w życiu miałem kłopoty z zaśnięciem. Zdaję sobie sprawę, że to jeden z sygnałów, ale do alkoholizmu stąd jeszcze daleka droga.

Faktem jest jednak, że zacząłem spóźniać się do pracy. Musiałem coś z tym zrobić, zanim zrobią to moi przełożeni. Tom Stanley polecał mi poradnię, ale ja uważam, że mój budzik jest równie dobry. Każdy problem można rozwiązać, jak się mu dobrze przyjrzeć i potem zrobić to, co trzeba.

Kiedy na przykład stwierdziłem, że trzy dni z rzędu wyłączyłem mój nowy budzik i na powrót zasypiałem, przeniosłem

wyłącznik do kuchni i połączyłem go z ekspresem do kawy. Gdy człowiek już wstanie i poczuje zapach kawy, jest za późno, żeby wracać do łóżka.

W biurze wszyscy z tego zartowali. Koledzy uważali, że to sprytne. Dobrze, może szczyry pokonujące labirynt też są sprytne. A może wy jesteście idealnie przystosowani, żadne kółko wam nie skrzypi i żadna sprężyna nie jest obluźwana – skoro tak, nie chcę nic o tym słyszeć. Powiedźcie to swojemu psychoanalitykowi.

Itak, mój telefon zadzwonił. Usiadłem. Była noc. Wiedziałem już, że nie jest to początek normalnego dnia w biurze. Potem złapałem słuchawkę, zanim dzwonek zdołał złuszczyć drugą warstwę farby ze ścian.

Zdaje się, że potrwało chwilę, zanim doniosłem słuchawkę do ucha. Wypiłem kilka drinków przed zaledwie paroma godzinami, zresztą nigdy nie jestem w najlepszej formie, kiedy mnie budzą, nawet w sprawie wypadku. Usłyszałem oddech, a potem niepewny głos.

– Pan Smith? Była to nocna telefonistka z Komisji, osoba mi nieznaną.

– We własnej osobie.
– Łączę z panem Petcherem. Teraz nawet oddech ucichł i nie zdążyłem zaprotestować, a już znalazłem się w tej dwudziestowiecznej wersji czyścica – oczekiwaniu na połączenie.

Właściwie nie miałem nic przeciwko temu, dawało mi to czas na obudzenie. Ziewnąłem, przeciągnąłem się i rzuciłem okiem na spis przybity do ściany nad stolikiem nocnym. Miałem go tam: C. Gordon Petcher, tuż pod przewodniczącym i słowami „członkowie zespołu terenowego – zawiadomić w razie katastrofy”. Lista jest zmieniana w każdy czwartek na koniec dnia roboczego. Jedyne nazwisko przewodniczącego, Rogera Ryana, widnieje na każdej. Cokolwiek się zdarzy, o każdej porze dnia i nocy, Ryan dowiaduje się o tym pierwszy.

Moje nazwisko było nieco niżej na liście, w rubryce zatytułowanej „Odpowiedzialny za sprawy lotnictwa”, z numerem pagera i drugiego telefonu domowego.

C. Gordon Petcher, jako że najnowszy z pięciu członków Krajowej Komisji Bezpieczeństwa Transportu, był z natury rzeczy nieco podejrzany. Ci z nas, którzy są zatrudnieni z racji swoich umiejętności zawodowych, zawsze odnoszą się z pewną rezerwą do nowych członków Komisji mianowanych na pięcioletnią kadencję. Każdy musi przejść okres



JOHN VARLEY (1947-2025)

Amerykański pisarz SF, wielokrotnie nagradzany (Hugo, Nebula, Locus) autor powieści i opowiadań, m.in. „Naciśnij Enter”. Na podstawie „Milenium” powstał film o tym samym tytule w reżyserii Michaela Andersona.

próbny, po którym decydujemy, czy można mu ufać, czy też trzeba go przetrzymać.

– Przepraszam, że musiałeś czekać, Bill.

– Nie ma sprawy, Gordy. Chciał, żebyśmy mówili do niego Gordy.

– Właśnie rozmawiałem z Rogerem. Mamy coś naprawdę dużego w Kalifornii. Ponieważ jest tak późno i wypadek jest poważny, postanowiliśmy nie czekać na dostępny transport. Jet-Star ma zabrać zespół terenowy. Mam nadzieję, że będzie mógł wystartować najdalej za godzinę. Jeżeli...

– Jak duże to jest, Gordy? Chicago? Everglades? San Diego?

– Może być większe niż Wyspy Kanaryjskie – powiedział, jakby się tłumaczył.

To się zdarza. Przekazując naprawdę złą wiadomość, człowiek czuje się za nią trochę odpowiedzialny.

Ogarnęła mnie niechęć do tego nowego faceta mówiącego do mnie nieznośnym firmowym żargonem, lecz jednocześnie próbowałem wyobrazić sobie katastrofę większą niż na Teneryfie.

Niewtajemniczeni mogą myśleć, że mówimy o miejscowościach, kiedy wymieniamy Chicago, Paryż, Everglades i tak dalej. Nic podobnego. Chicago to DC-10, któremu urwał się silnik przy starcie; zginęli wszyscy na pokładzie. Everglades to L-1011, katastrofa, w której pasażerowie ocaleli, a samolot lądował na brzuchu wśród bagien, podczas gdy załoga szamotała się z przednim podwoziem. San Diego to wielki, uśmiechnięty PSA 727, który zderzył się z Cessną nad rezerwatem Indian, gdzie na niskich wysokościach roily się małe maszyny typu Navajo, Cherokee i Piper Cuby. A Teneryfie Kanaryjskie...

W roku 1978 na Teneryfie zdarzyło się coś nie do pomyślenia. W pełni zatankowany Boeing 747 z pasażerami ruszył na pas startowy, podczas gdy inny 747 znajdował się tam jeszcze przed nim, niewidoczny w gęstej mgłę. Samoloty się zderzyły i spłonęły na ziemi, jak jakieś niezdarne miejskie autobusy w godzinie szczytu, a nie zgrabne, piękne, nowoczesne maszyny latające.

Jest to, a w każdym razie był, póki nie odebrałem tego telefonu, najgorszy wypadek w historii lotnictwa.

– Gdzie w Kalifornii, Gordy?
– Oakland. W górach na wschód od Oakland.

– Uczestnicy?
– Pan Am 747 i United DC-10.
– W powietrzu?
– Tak. Oba samoloty z kompletem pasażerów. Nie ma jeszcze dokładnych liczb...

– Nieważne. Myślę, że wiem wszystko, co mi jest na razie potrzebne. Spotkamy się na lotnisku za jakiś...

– Ja polecę porannym lotem z Dullesa. Pan Ryan chciał, żeby zostawiał tu jeszcze parę godzin i nadzorował kwestie informacji.

– Jasne. Nie ma sprawy. Do zobaczenia koło południa.

Wyszedłem z domu nie później niż dwadzieścia minut po odłożeniu słuchawki. W tym czasie ogoliłem się, ubrałem, spakowałem, wypłem kawę i zjadłem jajecznicę z kiełbasą. Czerpałem pewną dumę z faktu, że nigdy nie zbierałem się zbyt szybko, nawet przed rozwodem.

Cały sekret polega na przygotowaniu, ustaleniu rutyny i jej żelaznym przestrzeganiu. Należy zaplanować swoje działania, co da się zrobić z góry, i kiedy przychodzi wezwanie, jesteś gotowy.

Wziąłem więc prysznic w łazience na dole, a nie przy sypialni, bo droga prowadziła przez kuchnię, gdzie mogłem włączyć zaprogramowaną kuchenkę mikrofalową i wcisnąć przycisk ekspresu do kawy – oba urządzenia zawsze napełniam wieczorem, czy jestem trzeźwy, czy pijany. Po prysznicu elektryczna maszynka do ręki i jem, goląc się, potem zabieram golarkę na górę (...).



John Varley, „Milenium”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54 zł

DROBNE

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742
e-mail: drobne@glos.com

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Turystyka

KRAJ

MORZA

KOŁOBRZEG!!! Wczasy-Tanio. Tel.
94/354-36-65.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

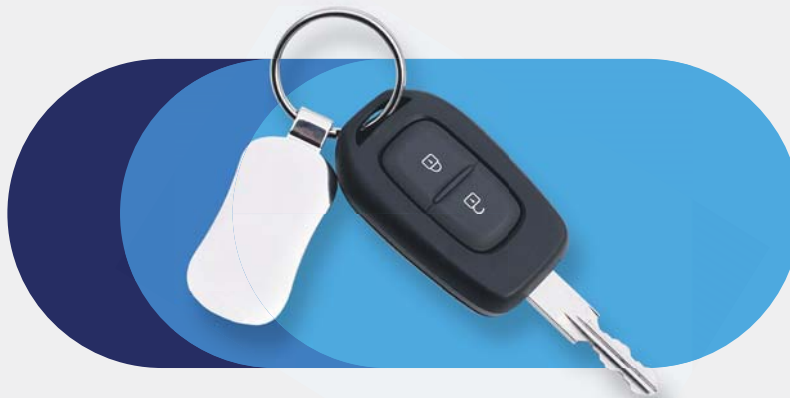
nasze
komunikaty.pl



AUTOREKLAMA

Polecamy →

motofakty.pl



Motoryzacja na wysokich obrotach

motofakty.pl

REKLAMA

ROZPOCZĘCIE PRAC NAD UPROSZCZONYMI PLANAMI URZĄDZENIA LASU

Na podstawie obowiązujących przepisów prawa informuje się o rozpoczęciu prac związanych ze sporządzeniem Uproszczonych Planów Urządzenia Lasu (UPUL) dla lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa, należących do osób fizycznych, położonych w granicach administracyjnych miasta Poznania. Opracowanie obejmuje lata 2027 – 2036. Realizacja zadania ma celu zapewnienie wielofunkcyjnej, zrównoważonej i racjonalnej gospodarki leśnej oraz aktualizację danych o stanie lasów na terenie miasta Poznania. Prace realizuje Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa Oddział Poznań, na zlecenie Zakładu Lasów Poznańskich, występującego w imieniu Prezydenta Miasta Poznania. Projekty planów zostaną wyłożone do publicznego wglądu w siedzibie Zakładu Lasów Poznańskich, o czym właściciele lasów zostaną pisemnie powiadomieni.

0011536924

REKLAMA

BURMISTRZ ROGOŹNA OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE (wyciąg z ogłoszenia)

0011536014

Na sprzedaż:

1. lokalu mieszkalnego Słomowo 6b/2 (gm. Rogoźno) o pow. użytkowej **51,00 m²** składającego się z 2 (dwóch) pokoi, kuchni, korytarza i skrytki, położony na parterze z przynależnym pomieszczeniem gospodarczym o pow. użytkowej **14,60 m²** w inwentaryzacji oznaczonym nr **2g** wraz z udziałem do nieruchomości wspólnej stanowiącej część budynku i urządzenia niesłużące wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali wynoszącym **6560/21880** oraz z takim samym udziałem do działki gruntu oznaczonej ewidencyjnie nr **143/4** o pow. **1 158 m²**, objętej księgą wieczystą **KW PO10/00029993/9**. W planie miejscowym ww. działka oznaczona jest symbolem **6.4 MN/U** o przeznaczeniu: „*tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z dopuszczeniem zabudowy usługowej*”, - **II przetarg**.

Cena wywoławcza wynosi **33 000,00 zł** (zw. z VAT).

2. lokalu mieszkalnego ul. Rynkowa 6/3 (m. Rogoźno) o pow. użytkowej **31,65 m²** składającego się z pokoju, kuchni i aneksu kuchennego, położony na poddaszu z przynależnym pomieszczeniem piwnicy o pow. użytkowej **3,20 m²** w inwentaryzacji oznaczoną nr **3p** wraz z udziałem do nieruchomości wspólnej stanowiącej część budynku i urządzenia niesłużące wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali wynoszącym **1794/10000** oraz z takim samym udziałem do działki gruntu oznaczonej ewidencyjnie nr **992** o pow. **230 m²**, objętej księgą wieczystą **KW PO10/00021845/1**. W planie miejscowym ww. działka oznaczona jest symbolem **8 MW/U** o przeznaczeniu: „*tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub zabudowy usługowej*”, - **II przetarg**.

Cena wywoławcza wynosi **45 000,00 zł** (zw. z VAT).

Przetargi odbędą się w dniu 14 lipca 2026 r. w sali nr 20, Urzędu Miejskiego w Rogoźnie, ul. Nowa 2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w **wysokości 10% ceny wywoławczej wybranej nieruchomości lokalowej** na konto Urzędu Miejskiego w Rogoźnie (Bank Spółdzielczy w Czarnkowie, Oddział w Rogoźnie) nr konta **56 8951 0009 3900 0114 2000 0020** do dnia **9 lipca 2026 r.** – za datę wniesienia wadium uznaje się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazane konto.

Ogłoszenie o przetargach zostało wywieszane na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Rogoźnie, opublikowane na stronie internetowej www.rogozno.pl oraz w biuletynie informacji publicznej. Szczegółowe informacje dostępne w siedzibie Urzędu (biuro 19b), pod numerem telefonu 785 009 407 oraz za pośrednictwem e-mail: marta.olederok@rogozno.pl.

REKLAMA

0011536880

Kierownictwo os. Rusa Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu os. Rusa 54, 61-245 Poznań

ogłasza przetargi nieograniczone na zadania:

„Wykonanie okresowej rocznej kontroli instalacji gazowej oraz przewodów kominowych (wentylacyjnych) w budynkach mieszkalnych tj. w lokalach mieszkalnych, częściach wspólnych budynku, w tym w szczególności pralniach i suszarniach, lokalach użytkowych i pawilonach wolnostojących wraz z robotami towarzyszącymi na os. Rusa w Poznaniu w roku 2026” - ZADANIE 1 oraz „Dostawę z montażem autonomicznych czujek dymu do lokali mieszkalnych w budynkach os. Rusa 11-12-13 w Poznaniu” - ZADANIE 2

Ważne daty w procedurze przetargowej:

Od dnia 11.06.2026 wydawanie Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia
Do dnia 9.07.2026 składanie ofert przetargowych i wpłata wadium do godz.: 12.00
W dniu 9.07.2026 otwarcie ofert w siedzibie Zamawiającego o godz.: 16.00
Koszt zakupu jednej specyfikacji: 200,00 zł
Wartość wadium dla ZADANIA 1: 5 000,00 zł
Wartość wadium dla ZADANIA 2: 2 500,00 zł
Termin zakończenia inwestycji: 30 listopada 2026

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Wszelkie płatności związane z przetargiem należy wnieść na konto Zamawiającego. Dodatkowe informacje można uzyskać w Kierownictwie os. Rusa, tel. 61-874-02-42 lub rusa@osiedlemlozych.pl.

REKLAMA

0011536822

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z dnia 8 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej: k.p.a., w związku z art. 11c i art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam

o wniesieniu odwołania od decyzji Wojewody Wielkopolskiego nr 15/2026 z 21 kwietnia 2026 r. (znak: IR-III.7820.21.2025.PS) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Opracowanie dokumentacji projektowej na rozbudowę skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 482 w m. Kępno w obrębie skrzyżowania ulic: Granitowej, Wieluńskiej, Rozwojowej oraz prawoskrętu z ul. Przemysłowej na DW482”.

Informuję, że zgodnie z art. 133 k.p.a. odwołanie wraz z aktami sprawy zostało przesłane do Ministra Finansów i Gospodarki.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy i art. 49 § 2 k.p.a., zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od **11 czerwca 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców
miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 811 84 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem

alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji

Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 853 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach

kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

0011537346

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab. n. med.

Witolda Marciniaka

wybitnego specjalisty w dziedzinie ortopedii,
traumatologii i rehabilitacji,
Dyrektora Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji
Akademii Medycznej w Poznaniu w latach 1988–1997,
twórcy i pierwszego Kierownika
Kliniki Ortopedii i Traumatologii Dziecięcej,
ucznia prof. Wiktora Degi,
oddanego nauczyciela i wychowawcy
wielu pokoleń studentów oraz lekarzy.

Jego wiedza, doświadczenie oraz pasja
pozostawiły trwałe ślady w rozwoju
polskiej ortopedii i rehabilitacji.

Rodzinnie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Przyjaciele z Rehasport

0011536975

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Brata

Panu

Rafałowi Jańczakowi
wieloletniemu pracownikowi
Departamentu Administracyjnego
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Wielkopolskiego
w Poznaniu

oraz

Rodzinnie i Bliskim

składają

Dyrekcja wraz z pracownikami

0011537083

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”
Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 05.06.2026 r. odszedł od nas mój ukochany Tata,
nasz kochany Dziadek, Brat, Teść, Wujek

Ś † P

Stanisław Knobloch

płk Wojska Polskiego

żył 81 lat

Msza żałobna zostanie odprawiona w sobotę 13.06.2026 r.
o godz. 11.00 w kaplicy na cmentarzu parafialnym
Matki Bożej Pocieszenia w Suchym Lesie.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia,
po mszy świętej, na cmentarzu w Suchym Lesie
przy ul. Borówkowej.

Pograżona w smutku

Rodzina

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

AUTOPROMOCJA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

Dziś rusza najbardziej szalony mundial w historii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od mundialowego święta. Napięcie związane z mistrzostwami świata udziela się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia.

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzi obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko” - tak „The Athletic” podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.



FOT. MOISES CASTILLO/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Otwarcie mistrzostw świata nastąpi dziś wieczorem na Estadio Azteca w Meksyku

Powtórka z 2010 roku? W meczu otwarcia Meksyk z RPA

Turniej jako pierwsi otworzą Meksykanie, którzy podejmą RPA na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców. - To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze. FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszymi kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainauguowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bra-

mek zdobył Siphwe Tshabalala, który po голу zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Skład RPA (z 2010 roku): Khune - Gaxa, A. Mokoena, Khumalo, Thwala (Masilela) - Modise, Letsholonyane, Dikgaco, Tshabalala - Pienaar, Mphela.

Skład Meksyku (z 2010 roku): Perez - Aguilar (Guardado), Osorio, Rodriguez, Salcido - Juarez, Marquez, Torrado - dos Santos, Franco (Chicharito), Vela (Blanco).

Przewidywane składy przed czwartkowym meczem: Meksyk: Rangel, Sánchez, Montes, Vásquez, Gallardo, Lira, Gutiérrez, Alvarado, Fidalgo, Quiñones, Jiménez.

RPA: Williams, Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba, T. Mokoena, Adams, Appollis, Zwane, Moremi, Foster.

Trzech gospodarzy, trzy ceremonie otwarcia

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai”. Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występach Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Gdzie obejrzeć mecz otwarcia MŚ 2026?

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Spotkanie Meksyku z RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 11 czerwca, o godz. 21:00.

Komentować będą Maciej Iwański i Radosław Gilewicz. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©©

Amerykanie nie wpuszczają uczestników piłkarskich MŚ. Skandal za skandalem

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia mistrzostw świata FIFA 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie. Wydawało się, że amerykańska część turnieju będzie niczym bajka.

Media z całego świata informują, jak miejscowe służby dokonują rewizji, zatrzymują wśród piłkarzy, a władze nie pozwalają na wjazd do kraju nawet najlepszemu arbitrowi z Afryki.

USA od kilku miesięcy prowadzi ataki na Iran. Oba państwa od wielu lat się nienawidzą. Persowie z racji tego, że wszystkie mecze fazy grupowej mają rozegrać właśnie w Stanach Zjednoczonych, tam ulokowali początkowo swoją bazę treningową. Z racji niekończących się ataków na Teheran „Team Mell” zmienił bazę na Centro Xoloitzcuintle w meksykańskiej Tijuanie. Do USA Iran będzie przylatywał tylko w dniu meczu grupowego i zaraz potem wracał do Meksyku. Na meczach Iranu może nie być za to kibiców,

bo władze USA i FIFA... cofnęły przydział na bilety dla Irańczyków i to mimo obietnicy, że fani będą mogli kibicować swoim rodakom.

Nie tylko kadra Iranu ma problem z USA. Kilka dni temu wybuchł skandal na lotnisku O'Hare. Amerykańskie służby zatrzymały kapitana reprezentacji Iraku Aymena Husseina. Napastnik był przetrzymywany i przesłuchiwany przez siedem godzin. Służby sprawdzały telefon mężczyzny, ale w końcu piłkarz otrzymał zgodę na wjazd do USA i dołączył do reszty drużyny. Zatrzymany został też fotograf reprezentacji Iraku Talal Salah. Jego przesłuchiwanie ponad dziesięć godzin i zakazano mu wjechać do kraju.

Zakaz wjazdu do USA otrzymał także uznany za najlepszego arbitra Afryki Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijczycy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie mundialu w Vancouver. ©©



FOT. NASRA BASHIR ALI/X

Najlepszy sędzia w Afryce 2025 Omar Abdulkadir Artan powrócił do Somalii, po odmowie wjazdu do USA

Chińskie wyzwanie. Kubańczycy rozmontowani. Czas na Słowenców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu Ligi Narodów polscy siatkarze pokonali w chińskim Linyi Kubę 3:0 (25:16, 25:20, 25:21). Dzisiaj, o godz. 14.00 zespół trenera Nikoli Grbicia zmierzy się ze Słowenią.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów.

W pierwszej fazie imprezy, trener Nikola Grbić dał więcej od-

poczynku gwiazdom kadry, m.in. Tomaszowi Fornalowi czy Wilfredo Leonowi, a do Chin zabrał młodych zawodników, którzy - jego zdaniem - potrzebują więcej gry.

Szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj czy przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

Od początku Ligi Narodów szkoleniowiec stawia też na doświadczonego Aleksandra Śliwkę, który po dwóch trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje gry. Przyjmujący został nowym kapitanem reprezenta-

cji wobec nieobecności w tym sezonie Bartosza Kurka.

Biało-Czerwoni szybko przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania i objęli prowadzenie 6:3 przy zagrywce Michała Gierżota. Przewagę powiększyły dwa asy serwisowe Bartosza Gomułki (11:5), a po serii bloków i błędów Kubańczyków było już 18:8.

Druga partia była znacznie bardziej wyrównana, chociaż ponownie grę kontrolowali Polacy i prowadzili 6:3 po asie serwisowym Gomułki. Gdy zatrzymany został Julio Cardenas,

udany atak dołożył Gierżot, a punktową zagrywkę Śliwka i było już 10:4. Kubańczycy zmniejszyli różnicę, korzystając z błędów rywali (8:11), natomiast po bloku na Gierżocie mieli już kontakt punktowy (12:13).

W końcówce Polacy ponownie odskoczyli na 22:16 po serii bloków. Ostatni punkt padł po zepsutej zagrywce zespołu z Kuby (25:20).

Akcje duetu Gierżot - Gomułka oraz błędy Kubańczyków zapewniły Polakom prowadzenie 6:1 już na początku trzeciej odsłony. As serwisowy Adriana

Markiewicza powiększył dystans (8:2).

Pomyłki zespołu Biało-Czerwonych, w połączeniu z dobrymi atakami rywali spowodowały, że dystans się zmniejszył (10:8), natomiast po uderzeniu Cardenas Kuba miała kontakt punktowy (11:12).

Nie zdołała doprowadzić do wyrównania, chociaż Polacy dopiero w końcówce ponownie odskoczyli za sprawą kontry Gomułki (21:18). Mecz zakończył atak Jakuba Majchrzaka (25:21).

Aż sześć punktowych bloków zanotował w tym spotkaniu de-

biutujący w rozgrywkach Majchrzak, który w sumie w całym spotkaniu zdobył 12 punktów. Najwięcej w zespole zanotował natomiast Gomułka - 15.

W czwartek Polacy zmierzą się w Linii ze Słowenią, a w piątek czeka ich starcie z Japonią (godz. 14.00).

W sobotę mają dzień przerwy, natomiast w niedzielę na zakończenie zmagania w Chinach zagrają z Ukrainą (godz. 7.00).

Po turnieju w Linii Polacy zagrają jeszcze w Gliwicach (24-28 czerwca) i w Chicago (15-20 lipca). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Półmaraton „Słowaka”, czyli ulubiona impreza. To kolejny odcinek GP Wielkopolski

Anna Badzińska
anna.badzinska@polskapress.pl

Ponad 3 tys. zawodników, setki kibiców na ulicach i atmosfera, której nie da się opisać. Już w najbliższą niedzielę Grodzisk Wielkopolski ponownie zamieni się w biegową stolicę kraju.

Dla mieszkańców to już tradycja, a dla biegaczy z całego kraju jeden z najważniejszych punktów w kalendarzu startowym. Półmaraton „Słowaka” od lat zbiera najwyższe oceny za świetną organizację i logistykę, dlatego nikogo nie dziwi, że pakiety startowe rozchodzą się tu w mgnieniu oka.

- Nasz półmaraton jest wyjątkowy z kilku względów. Myślę, że przede wszystkim dlatego, że mieszkańcy w pełni zaakceptowali go jako najważniejszą imprezę sportową w mieście. Od pierwszych edycji chętnie przychodzą kibicować na trasie. W skali Polski, a zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, to naprawdę rzadkość. Biegacze regularnie podkreślają, że panuje u nas unikalna atmosfera, którą w niezwykły sposób tworzą właśnie mieszkańcy. Nigdzie indziej w kraju nie ma tak dużej liczby tak zaangażowanych i pozytywnie nastawionych kibiców - mówi dyrektor biegu, Marek Małecki.



Uczestniczki poprzedniego półmaratonu Słowaka z napisem, że Grodzisk to więcej niż tylko bieganie...

Wysoka frekwencja to jednak nie tylko zasługa klimatu, ale też standardów, które z roku na rok idą w górę. Duże miasta mają ułatwione zadanie, ponieważ tam imprezy napędzają się niemal same. W mniejszych ośrodkach trzeba zaoferować coś ekstra.

- Poziom organizacyjny musi być bardzo wysoki. Zawodnicy oczekują produktu z najwyższej półki i my robimy wszystko, żeby im go dostarczyć. Wprowadzamy rozwiązania, które nas wyróżniają. To między innymi nasza słynna strefa mety. Biegacze mogą tam w spokoju odpocząć, zjeść coś i się napić. Dodatkowo co roku staramy się umilić im ten czas koncertem. To wszystko składa się na ostateczny, wyjątkowy efekt - tłumaczy Marek Małecki.

Biegowy weekend rusza pełną parą już w sobotę. O godzinie 10 wystartuje MP Inwestycje Bieg na 5 i 10 km. Z kolei po południu na trasę wybiegną najmłodszy w ramach Hunters Mini Półmaratonu „Słowaka”. Główne danie czeka nas jednak w niedzielę, 14 czerwca. To wtedy odbędzie się XVIII Hunters Grodziski Półmaraton „Słowaka”, którego widowiskowy finał zaplanowano tradycyjnie na Starym Rynku.

Warto dodać, że grodziski półmaraton należy do cyklu Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie.

SZÓSTA EDYCJA POZNAŃSKIEJ KORBY JUŻ 20 CZERWCA
W sobotę, 20 czerwca odbędzie się 6. edycja Poznańskiej Korby, czyli wyścigu kolarskiego na trasie liczącej 180 km i przebiegającej przez najciekawsze zakątki okolic Poznania.

Start i meta wyścigu będzie zlokalizowana przy stadionie w Kórniku. - Nowością tegorocznej edycji będzie rywalizacja drużynowa. Uwzględniane są w niej wyłącznie drużyny liczące minimum czterech uczestników, w tym co najmniej jedną kobietę - tłumaczyła Anna Kautz, organizatorka Poznańskiej Korby. **PAT**



FOT. ARCHIWUM ANNY KAUTZ

KONOWSKI PREZESEM
Rafał Konowski został prezesem pierwszoligowego klubu koszykarek MUKS Poznań. Dotychczasowa prezes, Iwona Jabłońska będzie jednym z wiceprezesów. W nowym sezonie drużynę senierek poprowadzi Maciej Brodziński. **PAT**

Trzech pomocników łączonych z Lechem. Kto byłby najlepszą opcją?

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Patrik Hellebrand (Górnik Zabrze), Ivan Želízko (Lechia Gdańsk) oraz Tamar Svetlin (Korona Kielce) łączeni są w doniesieniach transferowych z Lechem. Postanowiliśmy ich porównać

Nie jest tajemnicą, że Lech Poznań szuka następcy Antoniego Kozubala, bo liczy się z tym, że młodzieżowy reprezentant Polski może opuścić w tym okienku transferowym Kolejorza. „Koz” przez portal transfermarkt został wyceniony na 6 mln euro. Gdyby Lech otrzymał taką kwotę za sprzedaż 21-latk, mógłby zainwestować w piłkarza, który nie obniżyłby jakości na środku pomocy. W doniesieniach transferowych z poznańskim klubem łączeni są Patrik Hellebrand (Górnik Zabrze), Ivan Želízko (Lechia Gdańsk) oraz Tamar Svetlin (Korona Kielce). Cała trójka to absolutna czołówka na tej pozycji w polskiej lidze, jednak każdy z nich wyróżnia się zupełnie innym profilem gry. Kto więc z nich byłby najlepszą opcją dla Kolejorza?

Najstarszy i najtańszy

Patrik Hellebrand jest z nich zdecydowanie najtańszy, ale też najstarszy (27 lat). Trzeba za niego zapłacić 1,7 mln euro. Taką kwotę ma zapisaną w klauzuli odstępnego. Okazało się, że można ją uruchomić 1 lipca. Pomocnikiem Górnika bardzo mocno interesuje się ponoć Widzew. Pojawiły się nawet informacje, że Czech porozumiał się już z łódzkim klubem w sprawie indywidualnego kontraktu. Hellebrand to zdementował, ale jak przyznał jest już w takim wieku, że liczą się też dla niego pieniądze. W tej kwestii Widzew ma najlepsze atuty, choć niewykluczone, że nowy właściciel Górnika Lukas Podolski, będzie w stanie zapłacić mu tyle, by pozostał w Zabrzu, gdzie powstaje ciekawy projekt piłkarski.

Co ciekawe, dla Kolejorza temat Hellebranda nie jest nowością. Był nawet obserwowany przez Lecha przed Górnikiem. Ale wtedy wydawał się przeciętnym graczem, który odbił się



Trener Lecha Niels Frederiksen oraz dyrektor sportowy Tomasz Rząsa, doskonale zdają sobie sprawę, że w letnim oknie transferowym muszą pozyskać jakościowego pomocnika

od Slavii Praga i wylądował w średniaku Karwinie.

Dziś zawodnik Górnika ma świetne statystyki Wykonał najwięcej podań w całej lidze przy celności na poziomie 92,4 procent! Potrafi dyktować tempo gry, podać piłkę między liniami, jest niezły w odbiorze piłki. Był nominowany do nagrody Pomocnika Sezonu.

Wytypowany przez skauting Lecha

Tamar Svetlin też jest zawodnikiem, który pasowałby do Lecha Poznań. Ma 25 lat, gra dynamicznie, jest dobrze wyszkolony technicznie. Jego atutami są też duża mobilność oraz bardzo dobre czytanie gry w destrukcji. Słoweński pomocnik doskonale odnajduje się też w kreowaniu akcji z głębi pola i potrafi celnie zagrywać między liniami. Nic więc dziwnego, że Lech Poznań zwrócił na niego uwagę, a sam piłkarz otwarcie powiedział, że przejście do mistrzów Polski to jego życiowa szansa.

Korona żąda za niego 3 mln euro, bo reprezentant Słowenii ma ważny kontrakt i kielczanie mogą rozdawać karty. Zresztą rok temu pobili dla niego rekord transferowy wydając z bonusami 1 mln euro. Lech byłby

skłonny zapłacić nie więcej niż 2 mln, a że jak usłyszeliśmy ma też inne opcje spokojnie czeka na obniżenie kwoty odstępnego.

Piękne gole to jego znak firmowy

Ivan Želízko też ma 25 lat. Imponują jego statystyki indywidualne - 7 bramek i 5 asyst. Z tej trójki jest najgroźniejszy w ofensywie. Przeszedł do Lechii Gdańsk z łatką solidnego wyrobika w środku pola, ale jego oceny radykalnie się zmieniły, gdy zaczął strzelać piękne gole. To jego znak rozpoznawczy i absolutnie topowa umiejętność w skali całej Ekstraklasy. Dysponuje też dobrą wydolnością (przebiega średnio blisko 11 km w meczu) oraz dobrze odnajduje się w fazach przejściowych. Ma dobre warunki fizyczne 186 cm, co daje mu przewagę w pojedynkach fizycznych w środku pola. Jest jednak najdroższym piłkarzem z tej trójki. Lechia wyceniła go aż na 3,7 mln euro. Takich pieniędzy Lech nie wyda.

A kogo chętnie widzieliby w Lechu nasi eksperci?

Dawid Dobrasz (meczyki.pl): - Mnie najbardziej podoba się Żelízko, ze względu na jego profil, kapitalny strzał i dobre warunki fizyczne. Ale ta cena...

Želízko raczej nie trafi do Lecha więc stawiam na Svetlina. Gra bardziej intensywnie niż Hellebrand, dlatego bardziej pasuje do taktyki Frederiksena.

Grzegorz Hałasik (Radio Poznań):

- Komentowałem mecze Lecha z Górnikiem i w nich dużo większe wrażenia na mnie zrobił w Górniku Chłafi. Oczywiście to inna pozycja, ale Hellebrand wydaje mi się trochę gorszym zawodnikiem dla Lecha niż Svetlin. Skoro skauci Kolejorza to jego wytypowali, mając wszystkie dane i liczby, to wypada im zaufać. Želízko? Jakoś nie mam przekonania do piłkarzy, którzy grali w spadkowiczach.

Józef Djaczenko (kibicpoznański.pl):

- Z tej trójki moim absolutnym faworytem jest Hellebrand, bo jest najdokładniejszy jeśli chodzi o rozegranie piłki. A to w mistrzowskim sezonie było piętą achillesową Lecha. Po błędach w środku pola tracił mnóstwo bramek i długo nie mógł uporać się z tym problemem. Svetlina blokuje natomiast Korona i moim zdaniem źle na tym wyjdzie. To piłkarz, który na pewno przydałby się Lechowi, ale mimo wszystko wyżej cenię Hellebranda.